

POLAK
dział
S
początkiAdres
11-bis,
T
Ad
5, rue

Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
& Bibliothèques
39 Rue du Colisée
PARIS 8e

POLAK

(LE POLONAIS)

Dotychczasowy: SKARBIEC

B.D.I.C.



POLAK wraz ze SKARBCEM
kosztuje:
kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.
Zagranicą:
kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.
Numer poszczególny 10 cent.
Dla żołnierzy i jeńców:
kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.
OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

Obchód rocznicy Dąbrowskiego zakazany przez Prusaków

Jesteśmy świadkami nowego gwałtu pruskiego!

Oto w dniu 6 czerwca przypada setna rocznica śmierci Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legjonów polskich we Włoszech, którego imię zrosło się nierozdzielnie z pieśnią «Jeszcze Polska nie zginęła». Celem uczczenia tej wielkiej rocznicy zawiązał się w Poznaniu, na wezwanie Rady Narodowej, osobny Komitet Jubileuszowy, który niedawno temu zwrócił się do społeczeństwa z piękną odezwą, wzywającą je do zorganizowania w całym zaborze pruskim obchodów, godnych pamięci jednego z największych bohaterów Polski porobiorczej.

Tymczasem policja pruska zakazała obchodów! Biuro Rady Narodowej ogłasza bowiem, co następuje:

«Celem uczczenia setnej rocznicy śmierci generała Dąbrowskiego, utworzył się — jak wiadomo — na wezwanie Rady Narodowej Komitet Jubileuszowy. Z powodu znanej jego odezwy nadesłał na ręce prezesa Rady Narodowej, p. L. Mycielskiego, prezydent policji poznańskiej rozporządzenie, które brzmi w polskim przekładzie:

«Tutejszy pan prezes regencji polecił mi abym zakomunikował Wielmożnemu Panu jako przewodniczącemu Rady Narodowej, że udzielenia pozwolenia na urządzenie zamierzanych z okazji setnej rocznicy śmierci Dąbrowskiego świeckich obchodów publicznych, jak również obchodów w lokalach zamkniętych, ze strony władz miarodajnych bezwarunkowo spodziewać się nie należy, oraz że zakazuje się demonstracji za pomocą chorągwi o barwach polskich itp., śpiewania polskich pieśni na ulicach, miejscach publicznych itd., i że wszelkie próby takich obchodów i demonstracji zostaną przez władze policyjne udaremnione — a winni pociągnięci do odpowiedzialności.»

Wobec powyższego zakazu Komitet Dąbrowskiego rozwiązuje się niniejszem, zalecając rodakom uczczenie pamięci bohatera w ramach dozwolonych.

Nie widzimy też możliwości utworzenia zamierzonego funduszu im. Henryka Dąbrowskiego, tem hojniejsze przeto ofiary prosimy składać na istniejący już Fundusz Kościuszkowski na oświatę ludową do rozporządzenia Rady Narodowej.

Poznań, dn. 11 maja 1918 r.

Zarząd Rady Narodowej.
Komitet Jubileuszowy».

Okryli się znowu Prusacy chwałą! Więc na początku wojny mieli Niemcy pretensję, by młodzież polska z Poznańskiego, Prus i Śląska, zapominając wszelkich gwałtów pruskich, dokonanych na społeczeństwie polskim, szła na ochotnika do Legjonów galicyjskich, walczyć

przeciwko Rosji po stronie Austrii, a więc i Niemiec, by szła — jak podszeptowali agenci pruscy — rzekomo «odnowić rycerskie tradycje Dąbrowskiego!» Ale dzisiaj, gdy społeczeństwo chce właśnie uczcić godnie pamięć tego wodza-bohatera, powiada policja: *Verboten!* i wysuwa zaraz groźbę: *Strafe!*

O przyczynie zakazu powiada *Kurjer Poznański*, co następuje:

«Z jakiego ducha zakaz powyższy jest poczęty, nie potrzeba dowodzić. Mamy tu najwidoczniejszy wynik podburzających zabiegów i pogroźek hakatystów, którzy od wspaniałej manifestacji kościuszkowskiej w Poznaniu wpadli w stan najwyższego podniecenia na widok żywiołowej siły polskości. Wtedy to rozpoczęła się ze strony hakatystycznej systematyczna robota podżegania i podbechtowania opinii niemieckiej przeciwko Polakom, a na władze rządowe posypał się istny potok oskarżeń i gromów, że śmiały dopuścić do uczczenia bohatera polskiego. Artykułami sensacyjnymi alarmowano przez prasę najodleglejsze części Niemiec rewolucyjnymi dążeniami Polaków, postawie hakatystyczni kilkakrotnie wzyскиiwali w jaskrawy sposób ten dowód «zuchwałości polskiej» z trybuny sejmowej, ba nie omieszkało nawet osobnej broszury poświęcić «niebawale» tej aferze w celu zohydzenia Polaków.

Hakatyci dopięli swego. Zemstę za Kościuszkę wywarli na Dąbrowskim. Władze pochopne do słuchania tego, co z obozu hakatystycznego przychodzi, uległy presji prądów antypolskich.

W oczach ludu polskiego bohaterska postać Dąbrowskiego tylko tem bardziej zyska na blasku i miłości. Rocznicę wielkiego patrioty i żołnierza cały naród obchodzić będzie jako symboliczny znak nieprzerwanej tradycji wiecznie żywych ideałów. Czego nie wolno będzie przyoblec w szatę zewnętrznych obchodów, to podwójnie żarliwym płomieniem stopi serca wszystkich w jedną całość».

Tak pisze organ poznański, skrepowany cenzurą wojenną. Między wierszami należy czytać to, co czuje i myśli ogół polski w kraju, a co tutaj, w sercach naszych odbija się echem gorącym i silnym.

Zamach na Misję Wojskową francusko-polską w Londynie

W Londynie istnieje urząd filjalny *Misji Wojskowej francusko-polskiej w Paryżu*. Urząd ten mieści się w gmachu londyńskiej reprezentacji *Komitetu Narodowego Polskiego*.

Telegram z Londynu do pisma *Information* donosi, że w nocy z piątku na sobotę, około 12 godziny, rzucono z ulicy bombę poprzez okno do biura urzędu *Misji Wojskowej*. W chwili zamachu nie było nikogo w biurze.

Uwagi o zamachu odkładamy aż do chwili, gdy nadejdą w tej sprawie wiadomości szczegółowsze. Dzisiaj stwierdzamy tylko, że nie trudno się domyślić, jakim to ludziom jest tak nie na rękę powstająca armja polska po stronie narodów sprzymierzonych przeciwko Niemcom.

Z CAŁEJ POLSKI

Uroczystość Trzeciego Maja w Chełmie

Profesor Eugenjusz Romer, ze Lwowa, zamieszka w jednym z pism krajowych następujący opis uroczystości Trzeciego Maja w Chełmie:

«Cudowny dzień przeżyłem w Chełmie. Zaledwie minąłem z systemu kordonów, które kraja Polski ziemie, kordon pierwszy w Belzcu, czuć było na wszystkich dworcach święteczną atmosferę. Ruch ludzi odświeżenie ubranych wielki; tu i ówdzie błyskały kolorowe odznaki narodowe, tam gromadki strojonej straży pożarnej, w Zawadzie, stacji krzyżowej, z Zamojszczyzny, karny oddział skautów, prowadzony przez profesora, jak się później w Rejowcu przekonałem, jednego z moich ukochanych uczniów, ... a wszystko do Chełmu! Przybyłem tam pod noc, wyłowiony natychmiast przez skautów miejscowych, którzy na wszystkich wchodach do miasta pełnili czujne straże i odprowadzony przez nich do przeznaczanego dla mnie noclegu! Co za organizacja! W tem niewielkim przeciezie mieście, tak silnie obsadzonym przez czarno ubraną, dla sprawy polskiej co najmniej zupełnie obojętną masę, z tokiem kwaterunków wojskowych austriackich i pruskich, przenocowano, napojono, a w znacznej mierze i nakarmiono kilka tysięcy ludzi, którzy przybyli na miejsce uroczystości w nocy, poprzedzającej największe święto narodowe. A z dalszych wsi Chełmszczyzny i Podlasia, skąd niełatwo było przebyć drugi kordon (niemiecki), płynęły do Chełma tysiące i tysiące ludu siermiężnego przez noc całą, aby złożyć świadectwo zaufania do ideałów narodowych polskich, wyrażonych przez ustawę 3-go Maja, i zaufania do przyszłego państwa polskiego, że tym ideałem, oczywiście przystosowanym do zmienionych warunków czasu, wiernym pozostanie.

«Obchód święteczny w Chełmie miał więc nie tylko oddać cześć twórcom konstytucji, ale miał zarazem zadokumentować, że ludność ziemi Chełmskiej i Podlasia niezłomnie w postanowieniu przynależności do Polski trwa i żadnym innym awanturczym, a podstępny hasłom postochu nie daje.

«Demonstracja dająca wyraz tym opiniom ludu polskiego, zebranego na uroczystościach 3-go Maja w Chełmie, wypadła imponująco. W pochodzie, który się uformował po Mszy św. w kościele, brało udział co najmniej 15 000 ludzi, w formie deputacji z każdej gminy i wsi powiatu chełmskiego, jakoteż innych zbiorowych deputacji z każdego powiatu t. zw. gubernji Chełmskiej, wśród których uderzały przede wszystkim deputacje z Zamojskiego, z muzyką ludową Namysłowskiego, deputacja z Krasnostawskiego i z Podlasia. A co sztandarów z Orłem Białym, z Matką Boską Częstochowską, barwnych kwieciami ubranych tablic z hasłami konstytucji 3-go Maja i «Nie damy Ziemi», co kolorów w strojach ludowych, w proporcach niesionych przez licznie zgromadzoną z najdalszych stron dziatwę szkolną, co brawury i uroku w ludowej banderji konnej!

«Widok był czarujący! Ale nad wszystkimi zjawiskami, które czarowały, imponował ład i

FOP 101

porządek, którego plan dała doskonała organizacja obchodu, ale który wykonywał lud sam, lud biorący udział w pochodzie, lud stanowiący straż obywatelską, lud nadający całej uroczystości barwy i ducha. I. w tym właśnie ludowym charakterze spoczywa doniosłość tej przepięknej demonstracji i to wrazenie, które ona swym nielicznym gościom ze stron dalszych, na życie pozostawi i tę siłę i ukojenie, które wpoi w ową garstkę inteligencji ziemiańskiej i mieszczańskiej, która brała udział w pochodzie, wprowadzie w komplecie, ale wszakże wobec masowego udziału ludu, na szczęście garstką tylko pozostała.

«Zbliżało się południe, gdy przedługa struga pochodu wylała się na obszerne błonia, rozdzielające miasto Chelm od wybudowanego już na połę przez Eulogjusza wymarzonego gubernialnego miasta, Chelmu Nowego.

«Na błoniach strojnych sztandarami, aleja zieleni, ślicznym ołtarzem polowym, mównicą i trybunami, zapanowała wśród wielotysięcznego tłumu cisza grobowa, gdy rozpoczął kazać ks. kan. Hartman, miejscowy proboszcz i dziekan, on jeden, który «hartu» miał tyle, że nie ustąpił dawnemu najeźdźcy ani kroku, a jednak złamać się nie dał i wytrwał i trwa dalej wiernie i wierzy, że doczeka się na ziemi i dla ludu chełmskiego, woli i swobody w polskiej ojczyźnie. Głos piękny, dźwięczny, donośny, szedł po fali głów ludu i trafiał do serc ludu. Po kazaniu, rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, w którym imponujący głos celebrującego kanonika szedł w zawody z pięknymi rytmami ludowej muzyki i chóru Namyśłowskiego. Po nabożeństwie odczytał, przewodniczący Macierzy szkolnej, Kozerski, telegramy powitalne i połączone z życzeniami wzmożenia sił polskich i rozszerzenia ziem państwa polskiego, od prezesa ministrów Steczkowskiego, od prezydenta Towarzystwa Szkoły Ludowej ze Lwowa i od prezydium miasta Krakowa. Potem nastąpiły przemówienia naczelnego inspektora szkół Królestwa Kongresowego, p. Sobińskiego, wysłannika ministerjum oświecenia w Warszawie, potem przemówienie piszącego te wrażenia, następnie pani Janiny Studnickiej z Wilna, p. Makowskiego z Lublina, wreszcie wybranego z powiatu chełmskiego członka Rady Stanu, p. Felicjana Lechnickiego, który zakończył wnioskiem rezolucji wiecowej, dokumentującej żądania ludu chełmskiego przynależność do wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski. Po przyjęciu tej rezolucji przez szumny las rąk, podniesionych do góry, zabrzmiały spiżowe tony «Roty»... «Rota» nad Bugiem!

«Gdy tony «Roty» rozplynęły się za Bug, Wieprz i Wisłę, rozszedł się wielotysięczny tłum z wolną myślą w sercu i w głowie, że dokonał czynu i że ponowił solennie zobowiązania, za które już przed wojną i już podczas wojny i już po traktacie brzesko-litewskim tylokrotnie i w tylu miejscach krew przelewał.

«Lud dojrzały, lud świadomy i twardy!»

POLACY W AMERYCE

Polacy a trzecia pożyczka wojenna Stanów Zjednoczonych. — Wychodząca w Chicago *Zgoda*, zamieszcza odezwę, której pierwszy i ostatni ustęp podajemy poniżej:

«Rząd Stanów Zjednoczonych w dniu 6 kwietnia b.r. wydał trzecią pożyczkę «Bondów Wolnościowych» i do współpracy i pośrednictwa w sprzedaży tych bonów zaprosił Związek Narodowy Polski. Ponieważ naród Stanów Zjednoczonych i wszyscy z nim złączeni aljanci orzekli, że nie złożą broni dokąd militarystyka teutońska nie będzie pokonana i niezakwitnie na świecie prawdziwa wolność i braterstwo narodów. A że do zrealizowania tych przedsięwzięć potrzeba wiele ofiar, wiele poświęceń, a przede wszystkim funduszy, przeto Zarząd Centralny jak w poprzednich dwu pożyczkach tak i z obecnej pożyczki, na ostatnim swym posiedze-

niu uchwalił zakupić bonów wolnościowych za \$50,000.00 i niniejszą odezwą postanowił Wasz Szanowni Bracia i Siostry, wezwać, abyście postępowali śladem swej organizacji, Związku Narodowego, i każdy zaoszczędzony grosz umieścili w bonach wolnościowych, od których otrzymacie \$4.25 procentu rocznie od każdych \$100.00 pożyczki, a przez co dopomożecie naszemu Rządowi i wszystkim naszym szlachetnym aljantom do skruszenia militarystyki niemieckiej i postawienia naszej ojczyzny Polski w rzedzie wolnych i niepodległych narodów.

«Sądziemy, że dalsze nawoływanie Was w tej sprawie byłoby zbyt ciężkim, bo każdy Polak i każda Polka wie dziś o tem, że sprawa niepodległości naszej ojczyzny Polski jest ściśle związana ze sprawą aljantów, i że wygrana aljantów jest naszą wygraną. Wiemy wszyscy o tem dobrze, że jeżeli w tej gigantycznej wojnie nie zużytkujemy wszystkich sił i zapasów naszych, aby rządowi Stanów Zjednoczonych i naszym aljantom dopomóc zgnieść tę krzyżaczką hydrę, to bracia nasi i siostry nasze w Europie, będą jeszcze całe wieki jęczeć w niewoli teutońskiej i wygórowane podatki z krwi i mienia kajzerem opłacać, a my na emigracji staniemy się pośmiewiskiem innych narodów. Więc ażeby do tego nie dopuścić, do dzieła! do pracy!»

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

Kombinacje austriackie

Zurych, 19 maja. — Organ wiedeński *Neue Freie Presse*, pod tytułem «Długi wojenne Austrii a Polska», wyraża zapatrywanie, że w razie prawno-państwowego połączenia Polski z monarchją habsburską, Polska przejąć powinna na się część długów państwowych monarchji, a mianowicie, wedle ludności licząc, 19 miliardów koron!

A więc Polska, która tyle ucierpiała z powodu wojny, którą państwa centralne wiodą do ekonomicznej ruiny przez rabunkowe wprost rekwizycje, miałyby jeszcze przejąć na się część długu wojennego Austrii. Takie byłoby jedno z dobrodziejstw t. zw. «austriackiego rozwiązania sprawy polskiej», czyli połączenie Królestwa Polskiego pod berłem cesarza Austrii.

Jak wygląda armja ukraińska?

Genewa, 19 maja. — Z jeńców rosyjskich w obózach niemieckich, którzy podali że pochodzą z ziem włączonych traktatem brzeskim do Ukrainy, tworzono w Kowlu ukraińskie wojsko. Wojsko to, które miało już formacje pułków, brygad i dywizji, było przybrane w specjalne mundury, wzorowane na strojach podobno historycznych (białe barankowe tuluby, tabaczkowe czamary i krzywe szable), obecnie uległo osobliwemu rozwiązaniu. Oto na mocy układu między Radą ukraińską a władzami niemieckimi wojsko to rozpuszczono, ponieważ żołnierze służyć wogóle nie mieli ochoty.

Armja ukraińska, stworzona przez Radę ukraińską w Kijowie, liczyła ogółem — oczywiście bez dywizji złożonej z byłych jeńców — 11.500 głów. Wraz z Radą cofnęła się ta armja swego czasu z Kijowa, gdy do miasta zbliżali się bolszewicy. Po opuszczeniu miasta ogłosiła Rada, że w wojsku zaprowadzona zostanie dyscyplina francuska. Na skutek tego ogłoszenia 9.000 żołnierzy opuściło szeregi! Pozostałych 2.500 wojska ukraińskiego wprowadzono z powrotem do Kijowa podczas zajęcia miasta przez Niemców. Grupami po 50—60 ludzi wchodziły te oddziały rozmaitemi ulicami do miasta, by starym, znanym sposobem pokazać ludności, że armja poza granicami stolicy nie zmniejszyła się, lecz owszem wzrosła. Taka jest dzisiaj właściwa armja ukraińska.

Z Ukrainy

Amsterdam, 18 maja. — Donoszą z Kijowa do Amsterdamu, że pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami z jednej strony, a Ukrainą z dru-

giej, stanęła umowa, zobowiązująca Ukrainę do wypłacenia 400 milionów rubli państwu centralnym, po kursie ustanowionym dowolnie przez te ostatnie. Oto w jaki sposób te mocarstwa trzymają się ogłoszonej przez nich zasady nie żądania indemnizacji.

Los cara

Zurych, 18 maja. — Według szerzonych tu pogłosek, car rosyjski, z rodziną ma przybyć przez Rumunję do Szwajcjarji, gdzie ma zamiar się osiedlić.

Z Finlandji

Kopenhaga, 17 maja. — Donoszą z Helsingforsu, że t. zw. «gwardja czerwona» zwróciła się do rządu bolszewików, z prośbą o pomoc dla otrzymania korzystnych warunków pokój, na co otrzymała odpowiedź odmowną. Tymczasem trzech głównych przywódców czerwonych skazano na śmierć.

Głównodowodzący zwycięskich wojsk fińskich, generał Mannerheim, odbył wjazd uroczysty do Helsingforsu.

WOJNA

Z frontu

Paryż, 18 maja. — Prócz wzajemnego ostrzeżenia artylerji, które chwilowo przybrało większe rozmiary w okolicy Hailles, i drobnych utarcezek patrolów, nie ma nic ważniejszego do zaznaczenia na wszystkich frontach.

Paryż, 19 maja. — Zarówno Francuzi, jak Anglicy przyprowadzili z lokalnych utarcezek z Niemcami pewną ilość jeńców i kilka karabinów maszynowych. Komunikat amerykański donosi, że wojsko amerykańskie odparło małe wyprawy niemieckie w Pikardji i Lotaryngji. Walki napowietrzne w dolinie Woëvre wypadły na korzyść Amerykanów. Lotnicy angielscy rzucili znowu olbrzymie ilości materiałów wybuchowych na wojska niemieckie i różne ich stacje kolejowe.

Wojna w powietrzu

Paryż, 18 maja. — W ciągu ostatnich czterdziestu ośmiu godzin zniszczono 49 samolotów nieprzyjacielskich, w tej liczbie 18 przypada na Francuzów i 31 na Anglików.

Rzym, 18 maja. — Według doniesienia dzienników włoskich, sprzymierzeni zniszczyli na froncie włoskim, w ciągu ostatnich trzydziestu dni, przeszło 100 samolotów nieprzyjacielskich.

Alarm w Paryżu

Paryż, 18 maja. — Wczoraj, o godzinie w pół do 11-ej wieczorem, sygnalizowano w Paryżu obecność samolotów nieprzyjacielskich w okolicach miasta. Burza w wyższych sferach powietrznych i strzały francuskich baterji obronnych zmusiły jednak napastników do odwrotu, po przednim rzuceniu bomb w kilku punktach przedmieścia.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Aresztowania w Irlandji

Londyn, 20 maja. — Dokonano znacznych aresztowań w Irlandji, wśród tej części społeczeństwa, która przeciwna jest zgodzie z Anglią. Oskarża się aresztowanych, że przygotowywali bunt w porozumieniu z Niemcami.

Cesarz austriacki w Sofji

Zurych, 20 maja. — Cesarz austriacki Karol, wraz z żoną swą Żytą, bawi w stolicy Bułgarji.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris